GAZETA OLSZTYŃSKA

Organ Związku Polaków w Prusach Wschodnich.

Przedpłata:
„Gazeta Olsztyńska" z dodatkiem „Przyjaciel Dziatek" wychodząca codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt kosztuje kwartalnie 12 mk. miesięcznie 4 mk.; na Pomorze i do Poznańskiego pod opaską 32 mk. ∴ ∴ do b. Kongresówki i Galicji 52 mk. ∴ ∴

**Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary!**

**Niech będzie pochwalony
Jezus Chrystus!**

Ogłoszenia
przyjmuje się za opłatą 1 marki za miejsce rządka sześćłamowego. Wiersz reklamowy 4,— mk. Przy dochodzeniu sądowem należytości wszelkie rabaty upadają. Redakcja i Administracja: Olsztyn, Mühlenstr. 2. Tel. 531. Rękopisy zwraca się tylko na wyraźne żądanie.

Rok XXXVI. **Olsztyn, na piątek 10. marca 1922 r.** **Nr. 58.**

Akt złączenia ziemi wileńskiej z Rzeczypospolitą Polską

Sejm wileński, kończąc prace swojej pierwszej kadencji, wybrał w poniedziałek delegacje do rządu centralnego w Warszawie. Następnie przemówił marszałek sejmu wileńskiego temi słowy:

„Prace nasze zostały skończone po wielu trudnych obradach. Wykazaliśmy dobrą wolę i uchwałę przylęliśmy jednomyślnie. Jutro przedstawicielstwo nasze, które wyjeżdża dzisiaj do stolicy Rzeczypospolita w najbliższej przyszłości obejmie ziemie naszą w sposób prawny. W chwili zamknięcia naszych prac muszę z całą siłą podkreślić nasze mocne stanowisko. Wola nasza jest niezłomna i wszyscy ci, co chcą, żeby ta sprawa była załatwiona, muszą naszą wolę uszanować. Uchwałę, którą przyjęliśmy tak jednomyślnie, podobnie jednomyślnie zrealizujemy"

Po tych słowach marszałek zamknął posiedzenie.

Delegacja sejmu wileńskiego przybyła we wtorek do Warszawy, gdzie dokonanym miał być akt połączenia ziemi wileńskiej z Rzeczypospolitą Polską, który jednakowoż z niezrozumiałego stanowiska delegacji posłów sejmu wileńskiego nie doszedł do skutku i którego wynikiem było ustąpienia rządu polskiego. Akt sam ujęty jest w następujących słowach:

Działo się w Warszawie, w pałacu Rady ministrów, dnia 2-go marca 1922 r. wobec rządu polskiego w osobach (tu wymienieni członkowie Rządu) i delegatów sejmu w Wilnie, jako Zgromadzenie przedstawicieli ludności ziemi wileński, pełnię prawa stanowienia o losach kraju posiadający, na uroczystem posiedzeniu odbytem w Wilnie w dniu 20-go lutego 1922 r. uchwalił co następuje:

„Uchwała w przedmiocie przynależności państwowej ziemi wileńskiej. — W imie Boga wszechmogącego.

My, sejm w Wilnie, wolną i powszechną wolą ludności ziemi wileńskiej powołany, pełnie prawa do stanowienia o losach tej ziemi posiadający, pomni na wielowiekowe węzły co aktami w Horodle i Lublinie w uchwałach Konstytucji Majowej z roku 1791 ukorowanemi, ziemie nasze z Polską na mocy dobrowolnych umów w jedno połączyły, oraz na krew ojców naszych, ofiarnie przelaną w walkach narodu o wolność po nieszczęsnych Ojczyzny rozbiorach, składając hołd męstwu i poświęceniu żołnierza polskiego, synowi tej ziemi Józefowi Piłsudskiemu, bohaterskiemu czynowi gen. Żeligowskiego, zgodnie z prawem narodów do stanowienia o siebie, w imieniu ludności tej ziemi, jej żyjących i przyszłych pokoleń, mając na celu zabezpieczenie ich wolności i wszechstronnego duchowego i materjalnego rozwoju, na posiedzeniu dnia 20. lutego 1922 r. uchwalamy i stanowimy:

1) Wszelkie węzły prawno państwowe, narzucone nam przemocą przez państwo rosyjskie uważamy za bezpowrotnie zerwane i nieistniejące, jak również odmawiamy Rosji prawa do ingerowania w sprawy ziemi wileńskiej.

2) Roszczenia prawno-państwowe do ziemi wileńskiej, zgłaszane przez republikę litewską, które znalazły swój wyraz w traktacie litewsko-sowieckim z dnia 12-go lipca 1920 r, jakoteż i wszelkie inne odrzucamy i na zawsze odchylamy.

3) Stwierdzamy uroczyście, że nie uznamy żadnej decyzji zarówno o losach naszej ziemi, jak i w sprawie jej wewnętrznych urządzeń, powziętej przez czynniki obce wbrew naszej woli.

4) Ziemia wileńska stanowi bez warunków i zastrzeżeń nierozdzielną część Rzeczypospolitej Polskiej.

5) Rzeczpospolita Polska posiada pełne i wyłączne prawo zwierzchności państwowej nad ziemią wileńską.

6) Właściwe władze Rzeczypospolitej Polskiej posiadają jedynie i wyłącznie prawo stanowienia o ustawach i urządzeniach ziemi wileńskiej zgodnie z Konstytucje Rzeczypospolitej z dnia 17-go marca 1921 r.

7) Wzywamy Sejm ustawodawczy i Rząd Rzeczypospolitej Poiskiej do natychmiastowego wykonywania praw i obowiązków, wypływających z tytułu przynależności ziemi wileńskiej do Rzeczypospolitej Polskiej.

Rząd Polski przyjął oświadczenie delegatów sejmu w Wilnie do wiadomości, poczem wspólnym aktem stwierdzono:

Artykuł 1-szy: Ziemia wileńska, z woli swej ludności od wszelkich innych związków państwowych wolna, zostaje złączona z Rzeczypospolitą Polską.

Artykuł 2-gi: Zwierzchnictwo państwowe nad ziemią wileńską odtąd przysługuje Rzeczypospolitej Polskiej.

Artykuł 3 ci: Sejm Rzeczypospolitej Polskiej ustali statut ziemi wileńskiej.

Artykuł 4-ty: Akt niniejszy podlega zatwierdzeniu sejmu ustawodawczego Rzeczypospolitej Polskiej poczem wobec przedstawienia przez delegatów sejmu w Wilnie pełnomocnictw, uznanych za wystarczające i sporządzone w należytej formie wejdzie w życie.

* * *

Meminisse juvabit.

Przypomnieć potrzeba.

Wobec uroczystości wileńskich, wobec słusznej radości całej ludności Wilna i Wileńszczyzny, która szczęśliwie powróciła na zawsze na łono starej macierzy Polski, przypomnieć wypada, jakie to niedawno jeszcze prześladowania i cierpienia ta sama ludność od niesprawiedliwego Moskala—schyzmatyka za wiarę i język wytrzymać musiała. Zdawało się nieraz, mianowicie kiedy bezczelni intruzi—oszukańcy, lub swojscy zdrajcy—obłudnicy pomagali Moskalom—okrutnikom, że tym łotrom i bezbożnikom uda się zgnieść wiarę katolicką i wyrugować język polski na Litwie. Ale **B ó g s p r a w i e d l i w y**, choć nierychliwy skrócił czas nawiedzenia swych wiernych, nie mogąc dłużej patrzeć na szatańskie podszepty pruskie i zbrodnie ruskie. Dopiero teraz zmieniło się tu oblicze ziemi.

Oto niektóre wyjątki z „Roli" z 22-go sierpnia **1910 roku:**

»P i s m a w i l e ń s k i e donoszą, iż „Gubernator wileński, mając na względzie, że zarząd miejski, nie przygotował do dnia 14 sierpnia drugiego lokalu dla przedstawień teatralnych, wydał rozporządzenie, aby teatr miejski oddano wyłącznie do przedstawień trupy rosyjskiej".

— Według doniesienia petersburskiej agencji telegraficznej, ksiądz Hanicz w Nowowyżsku, który z powodu przyjazdu J. E. ks. Biskupa wywiesił na kościele chorągwie i nie wypełnił żądania władz o niewywieszaniu tych chorągwi, został skazany na mocy postanowienia gubernatora na karę 200 rubli z zamianą — razie niemożności zapłacenia — na 2 tygodniowy areszt.

— Ks. Racewicz, proboszcz parafji Muśniki (powiat wileński), skazany został w drodze administracyjnej na 100 rubli kary, za procesję kościelną, bez otrzymania na nią urzędowego pozwolenia.

— Gubernator wileński skazał na 100 rubli kary proboszcza kościoła krońskiego. ks. Wojtiekunasa, za urządzenie w Kowalu procesji religijnej, bez uprzedniego pozwolenia na to ze strony władz rządowych.

Obrazy z głodnej Rosji.

Raport Fritjofa Nansena do głównego komisarjatu komitetu pomocy Rosji w Genewie, przepełniony jest szczegółami, których niepodobna czytać spokojnie.

„Zwiedziłem — pisze dr. Nansen — powiat saratowski. Położenie okropne. Pogarsza się z każdym dniem z powodu zupełnego wyczerpania wszelkich posiadanych zapasów.

„W Jekaterynsztacie, zwanym obecnie Marsestatem, w jednym z przytułków zarejestrowano w ciągu jednej nocy 42 zgony. W jednej wsi, którą zwiedziłem, pozostało zaledwie 1000 mieszkańców bo 2000 ubyło... Część wymarła, część uciekła precz na zachód, reszta oczekuje niechybnej śmierci.

»Liczę — pisze dalej Nansen — na przesyłkę pomocy na wielką skalę. W przeciwnym razie położenie stanie się rozpaczliwym. Dworce kolejowe są przepełnione tłumami nieszczęsnych uchodźców.

„W okręgu samarskim nędza straszliwa. W pow. buzułukskim na 915 tys. ludności 537 tys. nie ma ani kęsa chleba. Przez wrzesień, październik i listopad zmarło 30450 osób. Bez pomocy do wiosny zginie z głodu dwie trzecie ludności. W Buzułuku co rano leżą na ulicach zwłoki mężczyzn kobiet i dzieci. Leżą całymi dniami, bo niema ich komu grzebać. Naocznie widziałem zwłoki ludzkie rozszarpane przez zgłodniałe psy.

„Na cmentarzu piętrzył się stos z 80 conajmniej trupów, jeden na drugim. Przeważnie zwłoki dzieci, wszystkie nagie, bo ubranie zdarto z nich dla pozostałych przy życiu.

„Wstrząsające wrażenie sprawiają setki dzieci zaledwie trzymających się na nogach. Skóra tylko i kości. Żebrzą o ratunek zrozpaczone matki z niemowlętami na rękach".

A w tym powiecie warunki sa pomyślniejsze, niż w innych.

W innych częściach gub. samorskiej i wogóle na ogromnych przestrzeniach wschodniej Rosji jest jeszcze gorzej.

Położenie jest tak straszne, iż o ratunku mowy być nie może.

Wszystkie wysiłki ludów świata zdołają tylko cząstkę umierającej z głodu ludności Rosji ocalić.

Według obliczeń dr. Nansena do wiosny musi umrzeć w Rosji z głodu 12 miljonów ludzi. Na Ukrainie, zniszczonej przez żydowsko bolszewickie rządy muszą zginąć do wiosny półtora miljona ludzi.

Przy największym wysiłku, pomoc — według tychże obliczeń dr. Nansena — może być udzielona 5 miljonom ludzi.

Ktoś, kto niedawno zwiedzał szczegółowo cmentarzyska, zbiorowe, zwane „etapami" opowiadał, iż śmierć przestała tam już sprawiać wrażenie. Ludzie jakby zobojętnieli. Spoglądają na stosy trupów niepogrzebanych, na ciało zmarłych w barakach czy w wagonach, jak na rzecz zwykłą.

— Dopust Boży . . . .

Wiedzą zresztą, że i z pośród żywych jeszcze wielu pozostanie w ziemi na etapach.

Jest jednak coś, na co nikt nie może spoglądać obojętnie. To widok wygłodzonych dzieci, przybyłych z Rosji.

Głowy i ciała spuchnięte z głodu, zniekształcone. Jak głowy potwora . . . A w nich osadzone oczy o strasznym wyrazie . . . Dzieci nie mogą ustać o własnych siłach. Leżą na ziemi, w brudzie, wśród robactwa, w zaduchu.

Kto raz widział oczy takiego zagłodzonego dziecka, ten do śmierci ich nie zapomni . . . Będzie to za nim pełzało, jak przekleństwo w dzień i w nocy

Hrabina Markiewiczowa ministrem Irlandji.

Hrabina Konstancja Markiewiczowa, która obecnie jest ministrem pracy w rządzie wolnej Irlandji, jest wprawdzie Irlandką, ale dość blisko związaną z Polską.

Jak już nazwisko jej wskazuje, jest ona żoną Polaka, p. Kazimierza Dunina-Markiewicza, za którego wyszła za mąż jeszcze za czasów paryskich. Było to wówczas, gdy młoda panienka — Irlandka studjowała w Paryżu malarstwo, jako uczenica słynnego artysty Jean Paul Laurensa. Tam, w atelierze mistrza, poznała młodego malarza Polaka, bujny i pełen fantazji typ ziemianina — kresowca z Podola, niezmiernie popularnego wówczas w kołach artystycznych Paryża, a dziś bardzo popularnego w kołach artystycznych Warszawy, gdzie jeszcze przed dwoma laty był głównym reżyserem w Teatrze Polskim.

Entuzjastka irlandzka zaślubiła wówczas polskiego kresowca. Przez niego weszła też w koła polskie i poznała szereg osób z emigracji polskiej, uczestników i męczenników nieraz podziemnej, ofjarnej walki o niepodległość.

W znacznej mierze pod ich to wpływem wzięła udział w konspiracyjnym ruchu irlandzkim i prowadziła tę pracę wytchnienia, ofiarnie, takiemi samemi metodami, jakiemi działali polscy rewolucjoniści.

— Pewnego razu. — opowiada p. Markiewiczowa współpracownikowi „Excelsiora“, który podczas pobytu jej w Paryżu przed tygodniem zdołał uzyskać z nią interwiew, — przyjaciółka moja, Polka, spojrzawszy na linje mojej ręki, powiedziała mi: „Będziesz miała niezwykłe i straszne przejścia w życiu. Linje ręki zapowiadają ci więzienie i niebezpieczeństwa. Śmierć grozić ci będzie kilkakrotnie“. — Dziwnie trafną okazała się ta wróżba. Spełniła mi się zupełnie“.

Istotnie bohaterska Irlandka kilkakrotnie była więziona i dwa razy skazywana na śmierć przez władze angielskie. Wytrwała jednak w walce.

W ostatniem powstaniu irlandzkiem była organizatorką i komendantką jednego z oddziałów powstańczych i jedną z głównych współpracowniczek prezydenta de Valera należy do „nieprzejednanych“ i pragnie dalej prowadzić walkę aż do uzyskania całkowitej niepodległości swej ojczyzny.

Przegląd polityczny.

Polska.

Uroczystości Wileńskie w Warszawie.

Z Warszawy donoszą: W czwartek przed południem przybyła do Warszawy delegacja Sejmu Wileńskiego. Na dworcu oczekiwali ją przedstawiciele rządu i szereg posłów sejmowych. Po powitaniu delegacji udali się do Prezydjum Rady Ministrów, gdzie przyjął ich premjer Ponikowski. O godz. 3 po południu Rada Ministrów zebrała się na posiedzenie nadzwyczajne, na które zaproszeni zostali również delegaci wileńscy.

Uroczyste podpisanie historycznego aktu złączenia Ziemi Wileńskiej z Rzeczypospolitą Polską odbył się w czwartek wieczorem krótko przed godziną 9 w sali Prezydjum Rady Ministrów.

W sobotę, dnia 4 marca odbyło się plenarne posiedzenie Sejmu w sprawie wileńskiej. Na porządku dziennym było przyjęcie do wiadomości uchwał Sejmu Wileńskiego w sprawie złączenia Wileńszczyzny z Rzeczypospolitą Polską, następnie uchwalono prawo zaliczenia delegatów Sejmu Wileńskiego w poczet członków Sejmu Warszawskiego, poczem marszałek Sejmu wprowadził ich na salę. Na posiedzeniu przemawiał także prezydent ministrów p. Ponikowski.

Po posiedzeniu sejmowem zebrani ruszyli w pochodzie do katedry św. Jana na uroczyste nabożeństwo z Te Deum. Do pochodu posłów przyłączyły się organizacje społeczne.

W niedzielę, dnia 5 marca miasto stołeczne Warszawa uświetniła uroczystość galowem przedstawieniem w Teatrze Wielkim.

Ugoda polsko-niemiecka w sprawie organizacji robotniczych.

Genewa. W sprawie organizacji robotniczych doszło pomiędzy delegacją polską a niemiecką do ugody. Treść układu nie jest znana.

Genewa. Sekretarjat Ligi Narodów donosi, że komisja 11 obecnie obraduje nad kwestją języka w urzędach administracyjnych, oraz miejscowych ciał parlamentarnych. Komisja 12 ustala funkcje sądu rozjemczego oraz mieszanych organizacji międzynarodowych.

Warszawa. Z Genewy donoszą: Prezes Calonder oświadczył dziennikarzom szwajcarskim, że układy polsko-niemieckie nie posuwają się w tempie zadawalniającem. Między obiema delegacjami istnieje zasadnicza różnica zdań co do szeregu spraw, a zwłaszcza co do sposobu zlikwidowania majątków niemieckich w polskiej części Górnego Śląska. Z tego powodu delegacja postanowiła przedstawić stan układów Radzie ambasadorów lub Radzie Ligi.

Warszawa. W ostatnich dniach odbyły się tutaj rokowania z przedstawicielami rządu niemieckiego w sprawie sprowadzania pieniędzy na Górny Śląsk przez banki niemieckie. Rokowania miały wynik pomyślny.

Ratyfikacja tranzytu przez Gdańsk i korytarz.

Warszawa. (PAT). Biuro M. S. Z. komunikuje: P. Naczelnik państwa podpisał dokument ratyfikacyjny konwencji, zawartej w Paryżu dnia 21 kwietnia 1921 r. pomiędzy Polską i W. M. Gdańskiem z jednej a Niemcami z drugiej strony w sprawie uregulowania kwestyj, wynikających z artykułów 89 i 98 traktatu wersalskiego, tj. tranzytu pomiędzy Prusami Wschodniemi a pozostałą częścią Niemiec przez terytorjum Polski i Gdańska, jak również między Polską i Gdańskiem przez Prusy Wschodnie. Dokument ratyfikacyjny został posłany do Paryża celem wymiany na dokument ratyfikacyjny strony przeciwnej. W dniu dokonania wymiany konwencja stanie się prawomocna i poszczególne jej rozdziały dotyczące różnych rodzajów lokomocji weldą w życie w przewidzianych terminach, a mianowicie: tranzyt wojskowy po upływie miesiąca, trazyt samochodów i motocykli oraz żeglugowy po upływie trzech miesięcy, tranzyt kolejowy uprzywilejowany, tj. odbywający się w specjalnych pociągach bez obowiązku posiadania polskich wiz, wejdzie w życie dnia 1 czerwca br. a wraz z nim tranzyt pocztowy. Zwykły tranzyt pociągami, nieprzeznaczonemi specjalnie do tego celu, będzie uruchomiony dopiero z chwilą zawarcia z Niemcami umowy, dotyczącej sąsiedzkiego ruchu kolejowego. Wejście w życie konwencji nie wprowadzi większych zmian w stanie obecnej komunikacji między Niemcami a Prusami Wschodniemi, ponieważ funkcjonujące obecnie kolejowe prowizorjum tranzytowe zaspokaja potrzeby ruchu zarówno osobowego jak i towarowego, wprowadzi natomiast pewne ułatwienia natury paszportowej, oraz w ruchu samochodów i statków. Celem rozstrzygania wszelkich wątpliwości, mogących się nastręczyć przy interpretowaniu postanowień konwencji wielce skomplikowanej i nie mającej precedensu w dziedzinie stosunków międzynarodowych będzie powołany do życia trybunał rozjemczy z siedzibą w Gdańsku i składający się z jednego sędziego polskiego, jednego gdańskiego i jednego niemieckiego tudzież arbitra wybranego przez strony kontraktujące. Trybunał ten będzie również w mocy rozpatrywać spory, mające wyniknąć między stronami z racji stosowania w praktyce przepisów konwencji.

Podziękowanie Papieża za order polski.

Warszawa. (PAT). Dziś o godz. 5 po poł przybył do palacu prezydjum Rady Ministrów nuncjusz apostolski msgre Lauri i złożył p. prezydentowi min. Ponikowskiemu pismo papież Piusa XI następującej treści. Do drogiego syna, JE Antoniego Ponikowskiego, prezydenta Rady Ministrów w Polsce. Drogi synu! Otrzymaliśmy właśnie odznakę orderu Orła Białego, który JE Naczelnik Państwa polskiego zechciał nam nadać 23 stycznia br. w czasie gdy piastowałem jeszcze godność arcybiskupa w Medjolanie, a który WE był łaskaw przesłać wraz ze swoim listem z tej samej daty. Z przyjemnością przyjmujemy to odznaczenie i jesteśmy mile ujęci nowym dowodem życzliwego uznania jakiem JE Piłsudski zechciał n s obdarzyć, co wzmocni jeszcze bardziej nasze przywiązanie do Polski, która już tak drogą jest naszemu sercu. Wyrażając Naczelnikowi Państwa nasze szczere podziękowanie za tak miły dowód pamięci z radością wyrażamy najlepsze życzenia pomyślnego rozkwitu waszego szlachetnego Kraju. W dowód naszej ojcowskiej życzliwości, łask Bożych, jako też zapewniając o naszej najżyczliwszej pamięci ponownie z całego serca udzielamy apostolskiego błogosławieństwa JE Naczelnikowi Państwa, jako też Tobie drogi synu.

Rzym, Watykan, 20. lutego 1922.

Papież, Pius XI.

Niemcy.

Otwarcie targów lipskich.

Berlin. (AW). Wczoraj odbyło się uroczyste otwarcie targów w Lipsku. Do południa wydano zwyż 100 000 legitymacji zwykłych oprócz służbowych i honorowych. Popyt ogromny i fabryki warunkują sobie kilkumiesięczny termin dostawy. Dokonano już szeregu tranzakcji. Wieczorem odbył się raut prasy. Zagranica dostarczyła 700 eksponentów. Jutro zwiedzi wystawę prezydent Rzeszy Ebert i szereg ministrów.

Sowiety otworzyły osobne biura a także Chiny przysłały urzędowych przedstawicieli.

Włochy.

Facta przewodniczącym konferencji w Genui.

Rzym. Jest rzeczą postanowioną, że obecny prezes ministrów Facta będzie przewodniczył na konferencji w Genui. O ileby zaś musiał wyjechać do Rzymu w czasie konferencji, zastąpi go w przewodniczeniu minister Schanzer.

Anglja.

Konserwatyści za Lloydem Georgem.

Londyn. Minister Churchill, jeden z przywódców partji konserwatywnej, powiedział w mowie między innemi:

»W najbliższym czasie stoczona zostanie polityczna bitwa. Pytanie tylko, czy po naszej stronie będą stali zręczni przywódzcy zorganizowanej armji, czy też będziemy bez planu, bez jedności, bez komendy jednolitej, z przywódzcami, którzy zajmują się podkopaniem stanowiska wypróbowanych przywódców.

Bitwa będzie skierowana przeciwko wzrastającemu niebezpieczeństwu komunizmu. Jeżeli się rozdzielimy, natenczas przygotujemy miejsce dla partji, której polityka państwu angielskiemu jest szkodliwa.

Churchill wypowiada nadzieję, że z obecnej koalicji wytworzy się silna partja narodowa, która będzie liberalną i postępową w polityce pobojowej wewnętrznej i zewnętrznej i która tradycje państwa angielskiego w poszanowaniu zachowa.

Jak biuro Reutera donosi, Llodyd George przebywa w rodzinie swojej, na wsi, i przed poniedziałkiem nie wróci do Londynu. Zatem dopiero we wtorek można się spodziewać wyjaśnienia położenia.

Wstępujcie do Polsko-katolickiego Towarzystwa Szkolnego!

Duch w Zamczysku.

(Ciąg dalszy).

Księga była prowadzona przez pastora, ojca Sebastyana Schödlera, który urzędował w latach od 1630 do 1679, a więc podczas najcięższych czasów wojny 30 letniej, i służyć mogła jako niezmiernie cenny i ciekawy materyał dla historyków.

Podaję tu kilka wyciągów, które mnie zainteresowały. I tak np. pod datą 8 lutego 1650 r. czytałem.

»Wczoraj raczył łaskawie pod moim skromnym dachem zjawić się wielmożny pan i dobrodziej, rycerz Melchior Münch na Langenheimie, radca i marszałek dworu jego królewskiej mości króla duńskiego, brat mego dostojnego kolatora, i zawiadomić mię, iż za zezwoleniem braterskiem pragnie stary zamek, zrujnowany od czasów powstania chłopskiego, odbudować i przeznaczyć na swoją rezydencyę.«

Budowa trwać musiała długo, gdyż dopiero 3 lata później, pod datą 9 sierpnia 1653 roku, czytałem dalej:

»Dzisiaj z pomocą Bożą wykończono ostatecznie budowę nowego zamku rycerzy Münch na Langenheimie.

»Nowe budynki są o połowę mniejsze od starego zamku, z którego użyte zostały stare fundamenty, futryny i t. p. Także została zreperowana i odnowiona stara baszta zamkowa z zegarem, który wczoraj, po długiem milczeniu, dał się słyszeć po raz pierwszy«.

Mój Boże, gdzie się podzieli ci wszyscy, co słyszeli bicie zegaru, zamkowego? Wszystko przeszło, zniknęło w pomroce dziejów. Jakże marnem jest życie nasze w stosunku do niepowstrzymanego biegu czasu!

»Dzisiaj, 12 go września nadciągnęli i zamieszkali jaśni państwo, rycerz na Langenheimie z małżonka, urodzoną Kottewitz i córką, 17 letnią dziewicą. Przyjąłem ich u wejścia do wsi ze śpiewami i asystą kleru oraz dzieci szkolnych. Niech Bóg błogosławi długie lata temu domowi.«

»... Dzisiaj, 14 stycznia, raczył łaskawie zajść pod mój ubogi dach dostojny rycerz na Langenheimie z żądaniem, abym mu z kościelnej kasy pożyczył pewną sumę, ponieważ z powodu wojny nie dochodzą go intraty z dóbr i wyekspensował się na budowę. Pieniądze obowiązywał się, zwrócić pod swojem rycerskiem słowem w ciągu roku. Nie mogłem jednak życzeniu temu zadosyć uczynić, co ogromnie dotknęło mego kolatora.«

Następnie kronika głosiła:

»Dziś zjawił się na probostwie jaśnie wielmożny rycerz Zygmunt Johann von Strahlheim, pan na Bihlau, Bergwitz, Stoberau i Rackawitz, urodzony w Pradze 14 lutego 1596. Pragnął zaręczyć się i wstąpić w związki małżeńskie z dostojną córką mego kolatora, Eleonorą Beatą Münch na Langenheimie, urodzoną 9 marca 1636.«

Mamy więc rozwiązanie starej historyi, myślałem sobie, czytając powyższe. Zadłużony rycerz reperuje sobie kieszeń przez małżeństwo swej młodziutkiej córki ze starym zięciem. Pan młody ma lat 61, panna — 17!

Skutki takiego połączenia nie omieszkały wystąpić. Po długich opisach uroczystości na zamku, przygotowań do ślubu i upiększaniu kościoła, czytałem dalej:

»Dziś, 14 maja tegoż roku, kiedy przejrzawszy jeszcze raz moją mowę ślubną i poleciwszy się Bogu, położyłem się do łóżka, aby wypocząć kilka godzin, zbudził mię hałas i stukanie do domu. Był to sługa, z żądaniem, abym bezwłocznie udał się na zamek, gdzie stało się nieszczęście, mianowicie dostojna córka mego pana, będąc w stanie lunatyzmu, wypadła z okna zamku. Wybrałem się zatem niezwłocznie i wziąłem św. Sakramenta, lecz przybyłem zapóźno, gdyż nieszczęśliwa już nie żyła. Boże, odpuść jej wszelkie winy i miej nas w opiece. 23 maja udałem się do mojej władzy duchownej po poradę w takim wypadku, gdyż oszołomiony strasznem zdarzeniem nie wiedziałem, jak mam postąpić. Wieczorem przybył do mnie kowal z Grossendorfu, imieniem Schwertfeier, który zakomunikował, iż przechodząc pamiętnej nocy koło zamku, widział, jak wielka pożarna drabina stała nie na swem zwykłem miejscu, lecz pod narożnem oknem. To go bardzo zadziwiło, wskutek czego przystanął i patrzał. Wtem okno się otworzyło i jakaś biało ubrana postać niewieścia ukazała się, probując wejść na drabinę.«

»Nie mógł poznać, kto to był, gdyż w tej chwili chmury zasłoniły księżyc. Usłyszał natomiast ogromny hałas we wnętrzu zamku; gdy się wyjaśniło, nie widział już białej postaci, lecz rycerza w oknie, jak wyjrzał na dół z grożącą pięścią i wypowiedział jakieś słowa, których on jednak nie zrozumiał. Jednocześnie z zarośli wyskoczył jakiś jeździec, prowadząc luźnego konia i zniknął w pełnym galopie. Wszystko to nie trwało jednego pacierza. Nie wierzyłem kowalowi, który jednak niezachwianie obstawał przy swojem.

»Byłem z tego powodu bardzo zaniepokojony gdyż teraz nie wiedziałem, czy stał się wypadek czy samobójstwo, i czy nieboszczka godna była chrześcijańskiego pogrzebu. Biskup jednak upewnił mię, iż, zważywszy na to, że nic pewnego nie wiemy, że jeżeli nieboszczka sama wyskoczyła oknem, to działała pod wpływem strachu, a więc nie była przytomną, i że mamy do czynienia z wysokopostawionemi osobami, — nie można inaczej postąpić, jak nieszczęsna pochować po chrześcijańsku«.

(Dokończenie nastąpi.)

KRONIKA.

Olsztyn, 9 marca 1922

Kalendarz na piątek: 40 Męczen.

Wschód słońca o g. 6,28; zachód o g. 5,58.

— **Niesłychane!** W artykuliku »Niesłychane« zaszedł wczoraj fatalny błąd. W manuskrypcie »Warmijskiego« słowo »najpodlejszy« było wykreślone. Przez niedopatrzenie dostało się jednak to słowo do »Gazety«. Takiego zarzutu nikomu czynić nie wolno. Choć sam redaktor »Volksblattu« uczynił w numerze 38 swego pisma ten sam zarzut koledze swemu w »Allensteiner Ztg.«, my jednak zarzutu podobnego podtrzymać nie możemy i cofamy z ubolewaniem zarzut »najpodlejszym«, umieszczony przez niedopatrzenie w wczorajszym numerze »Gazety«.

Z Warmji.

* **Olsztyn.** Wczoraj po południu o godz. 4-ej znaleziono na starym katolickim cmentarzu blizko tunelu zwłoki noworodka płci żeńskiej. Mały trup był owinięty w szare szmaty i zapakowany w pudełku do cygar. Przy dziecku znaleziono 2 obrazki religijne. Przypuszcza się, że zachodzi tu zbrodnia. Wiadomości uprasza policja kryminalna pokój 54.

— Zesądu. Tutejszy sąd ławniczy skazał szewca W. z M. za bezprawne oddalenie się od wojska, sprzeniewierzenie i kradzież wojsk. na 6 mies. więzienia.

* **Melzak.** Przed sądem przysięgłych w Barsztynie odpowiadał przed kilku dniami gospodarz P. z Królewca. Oskarżony skradł pewnemu posiedzicielowi majątku 2 konie wartości 50 000 marek i zaprowadził je na targ do Melzaka. Potrzebne atesty wypełnił sam i podpisał nazwiskiem sołtysa „Skreya". Na targu obłożono konie aresztem. Sąd przysięgłych skazał P. na rok i miesiąc więzienia.

* **Zybork.** U pewnego karczmarza przebywał 2 dni podróżny pewnej znajomej firmy. Drugiego dnia chciał on wcześnie iść spać i udał się do swego pokoju. Gdy służąca później poszła na górę, zauważyła drzwi otwarte. Ptaszek wyleciał już z klatki zabrawszy ze sobą powłoki, płachtę i ręcznik. — Tutejszy sąd ławniczy skazał synów gospodarskich Alojzego i Klemensa N. z Prosytów za kradzież narzędzi rolniczych każdego na 3 miesiące i tydzień więzienia. Apelacja została odrzucona i na apelację prokuratorji zostala kara podwyższona na rok więzienia.

Z Powiśla.

— **Mężowie zaufania,** którzy optowali za Polską raczą mi o tem donieść z podaniem kiedy się wyprowadzą do Polski. Ci, którzy się wyprowadzą do 1 kwietnia winni zdać rozliczenie natychmiast i przeznaczyć następcę.

Bartsch
sekretarz.

* **Sztum.** W niedzielę urządziło Tow. św. Kingi w Sztumie w Strzelnicy zabawę zimową połączoną z przedstawieniem teatralnem. „Obrona Trębowli" dramat w 4 aktach i „Końska kuracja" farsa w 1 akcie. Pod kierownictwem p. Goliszowej kółko amatorskie zdołało przedstawić rzeczy niewidziane dotychczas w Sztumie ani pod względem dekoracji sceny ani doskonałości i naturalności w odegraniu poszczeg. rol. i Nieszczędzono mozołu i trudu, rezultatem były obfite owoce i zasługują na ogólne uznanie. Wielka zapanowała cisza, gdy po prologu panny Winkowskiej, po przywitaniu przez p. Osińską i odśpiewaniu „Wiązanki" p. Kazmierczakównej, kurtyna się podniosła do dramatu. Szczególne uznanie należy wyrazić Ewie (p. Bukowska) Zygmuntowi (Bartuk) żonie majora (p. Steinkowej) majorowi (p. Klattowi) Belibeg (p. Ewertowski). Wszystkim aktorom publiczność podziękowała burzliwemi oklaskami. Żywy obraz bajecznie się udał i swą oryginalnością cudnym się wydawał. Na rozweselenie widzów przeznaczono sztukę „Końska kuracja", która widzów niemal do rozpuku doprowadziła. P. Olesia Morawska, p. Gawrych, p. Bendigowa, p. Omieczyński i Ewertowski i p. Winkowska potrafili tak humorystycznie przedstawić każdą scenę, że śmiech prawie przez cały akt nie ustał. Pannom Kaczmarkównym należy także wyrazić komplement za ładne piosenki. Miła ta zabawa pozostanie w długiej pamięci u tutejszej ludności polskiej. B.

— Nowym objawem agitacyjnym w »Weichselztg.« jest wprowadzenie rubryki »Wiadomości kościelnych«. Tendencję poznaje się z ilości podanych wiadomości w stosunku do obu wyznań: katolickiego i ewangelickiego i to szczególnie z powiatu sztumskiego, gdzie liczba ewangelików do liczby katolików się ma jak 1 : 2. Wbrew temu wiadomości kościelne podaje się w odwrotnym stosunku liczebnym. Nie dziw! Od »Weichselzeitung« nie można żądać, aby podawała kiedy się odbywają polskie nabożeństwa. Ale to powinno być pobudką dla naszych polskich zarządów kościelnych, aby podawały donaszej »Gazety«, kiedy się odbywają polskie nabożeństwa w naszych kościołach, aby lud nasz tylko na polskie nabożeństwa przybywał. B.

* **Wielkie Ramzy.** I nasza wioska miała swój dzień o charakterze nawskroś polskim. Otóż był to dzień wesela panny Zofji Seiborównej, w którym wyszła za mąż za p. Sikorskiego, nauczyciela w Otrębiu w Polsce. Uroczystość ta rodzima odznaczyła się od podobnych wesół przez obecność dostojników duchownych jak i pracowników narodowych. Przemawiali na cześć nowożeńców ks. Mateblowski i ks. Zachaczewski, a przy kolacji p. sekretarz Związku Polaków, który w późną dobę jeszcze przybył. Złożył on podziękę pracowniczce Zw. Pol. za niestrudzoną pracę łącząc życzenia obfitego szczęścia, błogosławieństwa Boskiego w nowym domu i Ojczyźnie, do której wychodzi. B.

* **Białogóra.** Sołtys tutejszy opublikował oficjalnie, że w okręgu wyborczym Rozenkranckim wybory do izby rolniczej się nie odbywają. Wskutek tego żaden Polak nie brał udziału. Taksamo się nie odbyły wybory w okręgu Białogórskim.

* **Hohendorf.** Państwo Donimirscy urządzili onegdaj wieczornicę z kawką i kolacją dla kółka amatorskiego sztumskiego, które pod kierownictwem p. Goliszowej przedstawieniem teatralnem upiększyło zabawę zimową Tow. św. Kingi, którego członkinią (jedną z najdzielniejszych) jest pani D. Po kawie bawiono się w gry towarzyskie w salonie. Mile przypędzone chwile każdemu zapewne dodały ochoty do dalszej pracy dla dobra sprawy. Wspaniałomyślnym ofiarodawcom najszczersze podziękowanie! B.

Z Mazur.

* **Ostród** Spowodowany eksplozją gazu wybuchł przeszłego wtorku ogień w pracowni p. Schittkiego przy ulicy Szewskiej (Schuhmacherstr.). Natychmiast zaalarmowana straż pożarna umiejscowiła ogień z pomocą mieszkańców.

Z drugich części Prus Wschodnich.

* **Głąbin.** Przeszłej soboty dała się przejechać przez pociąg niezamężna M. Beitel z Uszpiaunen. Smierć nastąpiła na miejscu.

* **Tylża.** Tutejszy sąd przysięgłych skazał mularza O. Wetta z Kleinhof znanego kłusownika, który zastrzelił urzędnika leśniczego Barchardta na $5^1/_2$ roku domu karnego.

Z Polski.

* **Warszawa.** (Uroczysty pochód posłów narodowych.) O godz. 5 po południu część posłów Sejmów wileńskiego i warszawskiego bez udziału ludowców i lewicy udała się w pochodzie do kościoła św. Aleksandra. Na placu Trzech Krzyży zgromadziły się reprezentacje cechowe ze sztandarami i instytucje pozostające pod patronatem Narodowej Demokracji z transparentami. Ze stopni kościoła przemawiali poseł Głabiński oraz inni mówcy. Wznoszono okrzyki na cześć Warszawy i Wilna. Równocześnie w kościele św. Aleksandra po modłach odprawionych przy głównym ołtarzu przez biskupa Hryniewieckiego, arcybiskup Teodorowicz wygłosił kazanie na temat związku Warszawy z Wilnem. Poczem odśpiewano Te Deum oraz «Boże coś Polskę« zaintonowane od ołtarza przez biskupa Hryniewieckiego. Po powrocie posłów do Sejmu rozpoczęły się na nowo obrady z udziałem posłów, którzy nie brali udziału w manifestacji kościelnej.

Marja Zientarówna.

Wieczorny dzwon.

Przebudził mnie wieczorny dzwon
I porwał duszę moją...
I zaniósł ją do miłych stron
Ujrzałam wioskę swoją.

A zenit wieńczył purpur zórz
I budził sny minione;
I pola pełne płowych zbóż
Wkół stały rozmodlone.

I czuiam ich chlebową woń,
I modre chabry rwałam,
I już narwałam pełną dłon
I jeszcze dość nie miałam.

Kwiateczki kładły się do snu
Oblane łzami rosy;
A gdzieś — lecz nie wiem tam czy tu
Słyszałam brzęki kosy.

Na łąkach wstała srebrna mgła
Ubrana w blade szaty,
A dusza moja za nią mkła
W te tajemnicze światy.

Na miedzy dzikiej róży krzak
W warkocze kwiaty wplata;
Do krzaka tuli główkę mak
I pszczółka brzęcząc lata.

Nad lasem krąży stado wron
Zaklęte drzewa stoją...
Przebudził mnie wieczorny dzwon,
Ujrzałam wioskę moją. —

Przemysł i handel.

Utworzenie banku polsko-francuskiego na Górnym Śląsku.

Paryż. Organizacja konsorcjum, która ma finansować bank polsko francuski na G. Śląsku, dokonana została pod przewodnictwem Montplaneta, wybitnego finansisty i prezesa zrzeszenia przemysłowców francuskich w Polsce. Organizacja osateczna banku nastąpi w ciągu bieżącego miesiąca.

Państwa bałtyckie a II targ Poznański.

Pragnąc zainteresować II im Targiem Poznańskim państwa Bałtyckie, Miejski Urząd Targu Poznańskiego zwrócił się do Ministerstwa Spraw Zagranicznych, ażeby, korzystając z pobytu w Warszawie w połowie marca Ministrów Spraw Zagranicznych państw Batyckich: Łotwy, Estonji i Finlandji, zechciał zwrócić ich uwagę na odbywający się w tym czasie II gi Targi Poznański i zaprosił ich do odwiedzania Targu Miejski Urząd Targu Poznańskiego uważa, że takie bezpośrednie zetknięcie się z popisem sił wytwórczych w Polsce, jakim będzie Targ, przyczyniłoby się niezmiernie do nawiązania stosunków handlowych z państwami Bałtyckiemi. Należy przypuszczać, że Ministerstwo Spraw Zagranicznych, które wykazuje dużo zrozumienia dla Targu Poznańskiego i w tym względzie zechce okazać pomoc Miejskiemu Urzędowi Targu Poznańskiego.

II. Targ poznański a zagranica.

Miejski Urząd Targu Poznańskiego nie ustaje w staraniach, ażeby zainteresować II Targiem sfery przemysłowo-handlowe zagranicą. W tym celu poza artykułami i wzmiankami, rozsłanemi przez Wydział Prasowy Miejskiego Urzędu Targu Poznańskiego do pism zagranicznych, został przygotowany dla zagranicy specjalny prospekt. Jest on opracowany w czterech językach: w polskim, francuskim, angielskim i niemieckim i zawiera najważniejsze dane, dotyczące charakteru i zadań Targu oraz roli Polski w życiu gospodarczem Środkowej i Wschodniej Europy. Prospekt zdobią rysunki i winiety prof. Wronieckiego. Na tytułowej stronie znajduje się ratusz poznański z fragmentem starego miasta, a oryginalnie opracowana mapka uwidocznia korzystne położenie Poznania w sieci komunikacyjnej Europy. Ponadto prospekt zawiera spis gałęzi przemysłu, które reprezentowane będą na II. Targu Poznańskim.

Prospekty w liczbie kilkunastu tysięcy będą rozesłane do najważniejszych ośrodków przemysłowo-handlowych zagranicą. Rozpowszechnianie prospektów odbywać się będzie za pośrednictwem Ministerstwa Spraw Zagranicznych, które roześlą je do wszystkich naszych poselstw i placówek konsularnych. Ministerstwo przywiązuje wielką wagę do propagandy na rzecz Targów Poznańskich i współdziała w niej z największą energją. Oprócz tego znaczną ilość prospektów wysłał Miejski Urząd Targu Pozn. po Misji Zagranicznych w Polsce oraz bezpośrednie do różnych firm zagranicy.

Nie należy wątpić, że propaganda zagraniczna na rzecz Targów Poznańskich odniesie pożądany skutek i spowoduje to zainteresowanie, na jakie ono w zupełności zasługują, jako przegląd generalny naszych sił wytwórczych i jako niezmiernie ważny czynnik w nawiązywaniu stosunków handlowych z całą Wschodnią Europa. Przypuszczenie powyższe jest tembardziej uzasadnione, że już teraz wiadomo, iż z Brukselji i Holandji wybierają się do Poznania na czas Targu liczne wycieczki. Miejski Urząd Targu Poznańskiego, a także administracje niektórych hoteli, otrzymały już od organizatorów wycieczek stosowne zapytania w sprawach, dotyczących mieszkań.

Kursy dewiz w Gdańsku.

Dewizy	6 marca (w wolnym obrocie) płacono	żądano	4 marca (urzędowe) płacono	żądano
dolary	250,00	261,27	258,50	249,25
wypł. telegr. na Londyn	1168,80	1161,20	1089,90	1101,10
guldeny holenderskie .	9952,50	9972,60	—	—
marki polskie	5,68	5,79	5,73	5,84
wypłata na Warszawę .	5,68	5,79	5,73	5,87
wypłata na Poznań . .	—	5,74	—	5,84
wypłata na Pomorze . .	—	—	—	—

Ruch towarzystw.

Trzciano. Zebranie Kółka rolniczego w Trzcianie odbędzie się niedzielę, d. 12. bm. o godzinie 4-ty popołudniu w zwykłym lokalu.

O liczny udział członków prosi Zarząd.

Starytarg. 12 go marca o 4-tej po południu odbędzie się zeoranie Kółka rolniczego na sali p. Kykuta. O liczny udział uprasza Zarząd.

Starytarg. Związek Polaków urządza w niedzielę dnia 19-go bm. w lokalu p. Kykutę zebranie, na które się zaprasza **wszystkich członków Związku Polaków.**

Legitymacje koniecznie trzeba przynieść, przemawiać będzie sekretarz Zw. Pol. z Sztumu. Zarząd.



Ty kreaturo, ty bandyto, ty polskie indywiduum, to tak na ciebie szympują gazety centrowe, a ty te biaty jeszcze zapisujesz? Paralusz morowy! Takiego przygłupka na całej Warmji i na całych Mazurach w tym miesiącu już nie będzie.

Redaktor: Kazimierz Jaroszyk. Drukiem i nakładem Joanny Pieniężnej z Olsztyna.